Załamanie waluty i 40% inflacja napędzają śmiertelne starcia w Iranie, co prowadzi do ogólnokrajowego zamknięcia



Ulice Iranu znów płoną, ale tym razem płomień to ekonomiczna rozpacz. Przez piąty z rzędu dzień protesty wywołane załamaniem waluty i rosnącymi cenami rozprzestrzeniły się po całym kraju, stając się śmiertelne i zmuszając zdesperowany rząd do zamknięcia szkół i budynków publicznych w celu utrzymania kontroli. To jest odgłos społeczeństwa doprowadzonego do granic możliwości, gdzie walka o chleb przerodziła się w otwarte starcia z siłami bezpieczeństwa, pozostawiając kilku zabitych, w tym członka sił paramilitarnych.

To, co zaczęło się w niedzielę od zamknięcia sklepów przez handlowców na Wielkim Bazarze w Teheranie w ramach protestu, szybko przerodziło się w ogólnokrajowy ruch. Dołączyli studenci i młodzież, a demonstracje odnotowano od stolicy po prowincje takie jak Lorestan, Isfahan i Fars. Katalizator jest niezaprzeczalny: gospodarka w wolnym spadku. Iran boryka się z inflacją przekraczającą 40%, a jego waluta straciła około połowę swojej wartości w stosunku do dolara w samym 2025 roku. To ekonomiczne duszenie następuje po niszczycielskiej 12-dniowej wojnie powietrznej z Izraelem w czerwcu, która celowała w obiekty nuklearne i wojskowe, pozostawiając naród finansowo i psychologicznie pokiereszowany.

Gwałtowna eskalacja

Protesty przerodziły się w przemoc. Do czwartku liczne doniesienia wskazywały na kilka ofiar śmiertelnych. Półoficjalna agencja informacyjna Fars poinformowała o trzech zabitych protestujących i 17 rannych podczas ataku na posterunek policji w prowincji Lorestan. Wcześniej agencja i grupa praw człowieka Hengaw informowały o zgonach w mieście Lordegan. Władze potwierdziły jeden zgon w zachodnim mieście Kuhdasht, a Hengaw zgłosił kolejny w prowincji Isfahan. Filmy zweryfikowane przez zewnętrzne media wydają się pokazywać siły bezpieczeństwa strzelające do tłumów, podczas gdy media państwowe obwiniają „uzbrojonych protestujących" za podsycanie przemocy.

Wśród zabitych jest członek aparatu bezpieczeństwa państwa. Irańskie media poinformowały, że Amir Hessam Khodayari Fard, 21-letni członek sił paramilitarnych Basidż, związanych z potężnym Korpusem Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), zginął w Kuhdasht. IRGC oświadczył, że zginął „broniąc porządku publicznego", podczas gdy grupy praw człowieka zakwestionowały tę narrację, sugerując, że był protestującym zabitym przez siły bezpieczeństwa. Ta ofiara podkreśla niestabilny i bliski charakter konfrontacji.

Rząd wymusza zamknięcie

W trzeźwym przyznaniu się do skali kryzysu, rząd podjął drastyczny krok zamknięcia szkół i budynków publicznych w całym kraju w czwartek. Poprzedziło to wcześniejsze, ostatniej chwili ogłoszenie ogólnokrajowego święta, oficjalnie z powodu zimnej pogody. Ruchy te są powszechnie postrzegane jako próba zapobiegania zgromadzeniom i spowolnienia impetu ruchu protestacyjnego. Mimo to, krążyły nagrania pokazujące protestujących wyłamujących bramę biura gubernatora w Fasie i tłumy konfrontujące się z gazem łzawiącym i strzałami.

Reakcja reżimu była mieszanką siły i rzadkiego pojednania. Rzeczniczka rządu Fatemeh Mohajerani powiedziała, że władze przeprowadzą bezpośredni dialog z przedstawicielami związków zawodowych i kupców. Co bardziej godne uwagi, prezydent Masoud Pezeshkian uznał „uzasadnione żądania" protestujących, stwierdzając: „Z islamskiej perspektywy… jeśli nie rozwiążemy problemu utrzymania ludzi, skończymy w piekle". Ten retoryczny gest pojednania jest jednak połączony z represjami bezpieczeństwa i ostrzeżeniami przed „wykorzystywaniem sytuacji".

Znana historia represji

Dla obserwatorów Iranu ten tragiczny scenariusz jest znajomy. Cel reżimu podczas niepokojów jest jasny: uniemożliwić światu bycie świadkiem jego brutalności. Poprzednie cyfrowe zaciemnienia podczas protestów w 2019 i 2022 roku miały na celu ukrycie brutalnych represji. Rzeczywisty wpływ jest poważny, jak zauważają głosy takie jak Christiane Amanpour z CNN, która podkreślała, jak takie kryzysy paraliżują codzienne życie, utrudniając opłacenie podstawowych potrzeb lub koordynację bezpieczeństwa. Obecne zamieszanie obciąża już i tak zepsuty system.

Protesty, choć ekonomicznie zakorzenione, zaczynają przypominać polityczną furię z przeszłości. Doniesienia wskazują na okrzyki wzywające do obalenia rządu w Teheranie. Zdetronizowany książę koronny Reza Pahlavi oświadczył, że reżim jest „słaby, głęboko podzielony", podczas gdy liderka opozycji Maryam Rajavi stwierdziła: „Ten nieszczęsny reżim jest skazany na obalenie". Rząd z kolei aresztował osoby, które, jak twierdzi, są powiązane z zagranicznymi „wrogimi grupami".

To powstanie jest lekcją o wybuchowym połączeniu niedostatku ekonomicznego i utraconego zaufania publicznego. Populacja uderzona sankcjami, niepowodzeniami militarnymi i złym

zarządzaniem finansowym odnajduje swój głos na ulicach. Sceny z Iranu są ostrzeżeniem, że gdy koszty życia stają się nie do zniesienia, żądanie zmian może stać się nieodwracalne. To fundamentalna walka o przetrwanie i autonomię, dowodząca, że najsilniejszym zagrożeniem dla każdej kontrolującej władzy jest populacja, która nie ma już nic do stracenia.

TikTok poza kontrolą dorosłych, algorytmy modelują emocje dzieci



TikTok stał się jednym z najpoważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa dzieci w internecie – ostrzegają eksperci. Wskazują na nieskuteczną kontrolę rodzicielską, agresywne algorytmy i realne zagrożenia dla zdrowia psychicznego najmłodszych.

Coraz więcej ekspertów zajmujących się bezpieczeństwem dzieci i młodzieży w internecie alarmuje, że TikTok – mimo deklarowanych zabezpieczeń – pozostaje platformą, nad którą dorośli tracą realną kontrolę. Zdaniem socjolog Agnieszki Taper skala korzystania z aplikacji przez dzieci poniżej regulaminowego wieku jest zjawiskiem masowym i systemowym.

Zgodnie z regulaminem konto na TikToku mogą mieć osoby od 13. roku życia. Tymczasem – jak wynika z raportów i badań

organizacji społecznych – około 1,5 mln dzieci w Polsce w wieku 7-13 lat aktywnie korzysta z tej platformy. „Te dzieci nie powinny tam być, a mimo to są – często za wiedzą i zgodą rodziców” – podkreśliła edukatorka medialna, ekspertka Fundacji Bonum Humanum Agnieszka Taper.

Jak wynika z rozmów prowadzonych z dziećmi podczas warsztatów edukacyjnych, wielu młodych użytkowników świadomie zawyża wiek przy zakładaniu konta, często przy akceptacji opiekunów. Rodzice ufają narracji platformy o „bezpieczeństwie” oraz narzędziom kontroli rodzicielskiej. Te – jak pokazuje raport Fundacji Kids Alert – w praktyce pozwalają jedynie na ograniczenie czasu korzystania z aplikacji, bez wglądu w historię wyszukiwań, zapisywane treści czy realne rekomendacje algorytmu.

Kluczowym problemem pozostaje mechanizm personalizacji treści. „To, co widzi dorosły użytkownik TikToka, nie ma niemal nic wspólnego z tym, co wyświetla się dzieciom” – wskazuje Taper. Algorytmy analizują reakcje, czas oglądania, emocje i zachowania użytkowników, a następnie podsuwają kolejne materiały, często coraz bardziej skrajne lub nieadekwatne do wieku.

Badania – zarówno zagraniczne, jak i polskie – potwierdzają, że do dzieci docierają treści dotyczące samookaleczeń, samobójstw, zaburzeń odżywiania czy przemocy. „Dzieci w wieku 7-13 lat nie mają jeszcze wystarczających kompetencji emocjonalnych i poznawczych, by filtrować takie przekazy. One często traktują je jako normę społeczną” – zaznaczyła ekspertka.

Na systemowy charakter zagrożenia zwraca uwagę również prof. Mariusz Jędrzejko, który w rozmowie z PAP podkreślił, że TikTok nie jest klasycznym medium społecznościowym. „To narzędzie permanentnego wpływu, oparte na jednym z najbardziej agresywnych algorytmów personalizujących treści na świecie. Dorosły dostaje rozrywkę, dziecko – przekaz dopasowany do jego

lęków, deficytów i potrzeby akceptacji. To nie komunikacja, to modelowanie zachowań” – ocenił.

Jędrzejko zwrócił uwagę, że algorytmy TikToka gromadzą ogromne ilości danych – od zachowań behawioralnych, przez lokalizację, po czas reakcji i emocje użytkowników. „Następnie podaje się treści częściowo prawdziwe, wyrwane z kontekstu, atrakcyjnie opakowane. To dezinformacja w rozrywkowej formie. I to nie jest przypadek” – podkreślił.

Eksperci wskazują na dramatyczne skutki takiego działania algorytmów. W ostatnich miesiącach opinią publiczną wstrząsnęły przypadki samobójstw nastolatków, których profile w mediach społecznościowych zawierały niemal identyczne treści pożegnalne, te same hashtagi i podkłady muzyczne. TikTok zaprzecza istnieniu „trendów”, jednak – zdaniem specjalistów – jest to manipulacja językowa.

Biuro prasowe TikToka, w stanowisku dla PAP, poinformowało, że nie zezwala na treści przedstawiające, zapowiadające lub promujące samobójstwo czy samookaleczenia, a każdy taki materiał jest usuwany niezwłocznie po wykryciu. Jak przekazano, ponad 99 proc. treści naruszających zasady społeczności usuwanych jest proaktywnie, jeszcze zanim zostaną zgłoszone przez użytkowników, a możliwość wyszukiwania określonych fraz jest blokowana.

Prof. Jędrzejko zwraca jednak uwagę, że „jeżeli dane treści osiągają masowe zasięgi i są kierowane do wrażliwej grupy wiekowej, to mamy do czynienia z realnym zjawiskiem społecznym”. „Dzieci nie są zdolne do pełnej refleksji moralnej, a platforma umywa ręce” – wskazał Jędrzejko.

W podobnym tonie wypowiada się Michał Twardosz, prezes Fundacji Projekt.pl i organizator konferencji „Uwaga Smartphone”.

„Rodzice bardzo często nie widzą albo nie chcą widzieć tego, co dzieje się w świecie cyfrowym ich dzieci. Prawo

w tej sferze jest w dużej mierze martwe, a egzekwowanie regulaminów platform praktycznie nie istnieje – ocenił.

Twardosz przywołał wyniki badań prowadzonych w szkołach podstawowych, z których wynika, że pierwszy smartfon trafia dziś nawet do trzylatków. „Rodzice tłumaczą to względami bezpieczeństwa albo przekonaniem, że dziecko szybciej zdobędzie kompetencje cyfrowe. Tymczasem badania jasno pokazują, że nadmierna ekspozycja ekranowa zaburza rozwój kompetencji matematycznych i poznawczych. To dokładnie odwrotny efekt od zamierzonego" – podkreślił.

Eksperci zwrócili także uwagę na szerszy kontekst kulturowy: zabawkowe smartfony i tablety dla niemowląt, uchwyty na urządzenia mobilne do nocników czy samochodów oraz normalizację stałego „wyłączania" dziecka ekranem. „To wszystko podprogowo uczy, że smartfon jest naturalnym przedłużeniem życia od pierwszych miesięcy" – zaznaczył Twardosz.

Zdaniem prof. Jędrzejki problem ma charakter nie tylko psychologiczny, ale także moralny. „Jeżeli wiemy, że dane narzędzie szkodzi dzieciom, a mimo to je utrzymujemy, to jest to działanie niemoralne. Tu nie ma ideologii – są fakty i odpowiedzialność" – podkreślił.

Coraz więcej państw decyduje się na wprowadzanie ostrzejszych regulacji. Przykładem jest Australia, gdzie minimalny wiek użytkownika TikToka podniesiono do 16 lat. Zdaniem rozmówców PAP same zakazy nie wystarczą, jeśli nie będą im towarzyszyć szerokie kampanie edukacyjne skierowane do rodziców.

„Brak decyzji też jest decyzją – i zapłacą za nią dzieci. Każdy miesiąc zwłoki to kolejne dane, kolejne zaburzenia i kolejne realne szkody" – podsumował Jędrzejko.

Eksperci zgodnie podkreślili, że stawką jest zdrowie psychiczne młodego pokolenia i długofalowa kondycja społeczeństwa. Ich zdaniem to test dojrzałości państwa, które

powinno chronić najsłabszych przed cynizmem rynku i technologii.

Mira Suchodolska, PAP

Trump i Zełenski nie wypracowali ostatecznego planu pokojowego, ale nastąpił postęp w kierunku zakończenia wojny na Ukrainie



Dyktator Ukrainy Wołodymyr Zełenski spotkał się z prezydentem Donaldem Trumpem w Mar-a-Lago na Florydzie, aby omówić plan pokojowy mający na celu zakończenie wojny na Ukrainie. Trump, Zełenski oraz ich zespoły dyplomatyczne rozmawiali za zamkniętymi drzwiami przez ponad dwie godziny. Mimo negocjacji, które Trump określił jako „doskonałe”, plan pokojowy nie został sfinalizowany, więc wojna trwa. Prezydent stwierdził jednak, że sprawy idą w dobrym kierunku, a zakończenie wojny to nie proces jednodniowy, ale są bardzo blisko ostatecznego porozumienia.

Kluczowe wnioski ze spotkania

Podczas konferencji prasowej obaj przywódcy przekazali kilka istotnych informacji o przebiegu rozmów:

- **Postęp negocjacji**: Według Trumpa omówiono „około 95%” tematów i jest „bardzo blisko” finalnego porozumienia. Zełenski potwierdził, że „90%” szczegółów planu pokojowego jest uzgodnionych.
- **Gwarancje bezpieczeństwa**: Zdaniem Zełenskiego, **gwarancje bezpieczeństwa między USA a Ukrainią zostały uzgodnione w 100%**. Gwarancje „USA-Europa-Ukraina” są „prawie uzgodnione”.
- **Główna przeszkoda**: Kluczowym nierozstrzygniętym punktem pozostaje **kwestia terytoriów** zajętych przez Rosję. Trump stwierdził, że „część tej ziemi została zajęta”, i zasugerował, że Ukraina może być „lepiej zawierając umowę teraz”, aby uniknąć dalszych strat w przyszłości.
- **Dalsze kroki**: Trump zaoferował, że osobiście przemówi do parlamentu Ukrainy, aby pomóc w przeforsowaniu ewentualnej umowy.
- **Następne kroki dyplomatyczne**: Trump zapowiedział, że **rozmowa z prezydentem Rosji Władimirem Putinem odbędzie się wkrótce po spotkaniu** w Mar-a-Lago.

Kontakt Trump-Putin przed spotkaniem

Przed rozmowami z Zełenskim Trump odbył **telefoniczną rozmowę z Władimirem Putinem**, którą określił jako „dobrą i bardzo produktywną”. Odbyła się ona bezpośrednio przed spotkaniem z ukraińskim przywódcą.

Zełenski, w swoim wystąpieniu przed wylotem na Florydę, opisał skalę rosyjskich ataków z ostatniego tygodnia – ponad 2100

dronów, 800 bomb i 94 rakiety – skierowanych głównie na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Podkreślił, że jednocześnie z obroną, kluczowe jest „finalizowanie formatów kroków, które zakończą tę wojnę”.

Tło: skandal korupcyjny na Ukrainie

Artykuł wspomina, że negocjacje toczą się w cieniu poważnych **skandali korupcyjnych na Ukrainie**. Wśród nich jest ujawniony tuż przed spotkaniem w Mar-a-Lago schemat fałszowania głosów i łapówkarstwa z udziałem urzędujących posłów do parlamentu Ukrainy. W listopadzie ujawniono także aferę, w którą zamieszany był bliski współpracownik Zełenskiego, Timur Mindicz, dotyczącą łapówki w sektorze energetycznym o wartości 100 milionów dolarów.

Według relacji amerykańskiej prasy, skandale te osłabiły pozycję Zełenskiego i **zwiększyły jego gotowość do zaakceptowania amerykańskich mediacji pokojowych**.

Ekipy negocjacyjne i ekonomiczne plany

W spotkaniu po stronie ukraińskiej brali udział m.in. główny negocjator Rustem Umierow, minister gospodarki Aleksiej Sobolew i szef Sztabu Generalnego generał major Andriej Gnatow. Amerykańską delegację tworzyli m.in. specjalny wysłannik Trumpa Steve Witkoff, sekretarz stanu Marco Rubio, sekretarz wojny Pete Hegseth oraz przewodniczący Połączonych Szefów Sztabów generał Daniel Caine.

Trump wspomniał również o **„wielkich korzyściach ekonomicznych” dla Ukrainy** w ramach planów odbudowy powojennej, w tym o umowie dotyczącej surowców mineralnych. Według niego, umowa ta umożliwiłaby Ukrainie spłatę pomocy zagranicznej z Waszyngtonu przy jednoczesnym utworzeniu wspólnego funduszu na odbudowę.

Perspektywy na przyszłość

Podsumowując spotkanie, Trump wyraził ostrożny optymizm: „Myślę, że tam dotrzemy”, odnosząc się do osiągnięcia pokoju. Jednocześnie ostrzegł, że bez porozumienia wojna może trwać „przez długi czas”.

> *President Trump Delivers Remarks in a Bilateral Meeting with the President of Ukraine https://t.co/u8JSAMHCAq*
>
> *— The White House (@WhiteHouse) December 28, 2025*

> *Trump and Zelensky meeting at Mar-a-Lago*
>
> *The 20-point Ukraine peace deal is 90% ready according to Kyiv*
>
> *Kremlin says Trump expected to call Putin after talks conclude*
>
> *Security guarantees described as: platinum standard*
>
> *Russia keeps striking as □□oth sides talk ending the war pic.twitter.com/19bn2vP840*
>
> *— Boi Agent One (@boiagentone) December 28, 2025*

> *President Zelensky has arrived in Mar-a-Lago. He’s waiting for President Trump on the porch. pic.twitter.com/qpcK92vOdX*
>
> *— Misha Komadovsky (@komadovsky) December 28, 2025*

> *These are some of the most active diplomatic days of the year right now, and a lot can be decided before the New Year. We are doing everything toward this, but whether decisions will*

> *be made depends on our partners – those who help Ukraine, and those who put pressure on Russia so… pic.twitter.com/GuKwkBM0Nr*
>
> *– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa) December 28, 2025*

Fałszywe media próbują upolitycznić amerykański kalendarz szczepień, używając histerii, aby stłumić produktywną dyskusję na temat bezpieczeństwa szczepień i profilaktyki chorób



Amerykańska opinia publiczna jest zasypywana skoordynowaną narracją medialną, mającą na celu wywołanie paniki i zablokowanie jakiejkolwiek sensownej rozmowy na temat bezpieczeństwa szczepień dla dzieci. Właśnie wtedy, gdy rodzice, lekarze, a nawet niektórzy pracownicy agencji zdrowia

publicznego zaczynają zadawać kluczowe pytania dotyczące przeładowanego i niedostatecznie zbadanego amerykańskiego kalendarza szczepień, korporacyjna prasa rozpoczęła atak wyprzedzający. Ich broń? Zmyślona historia, według której Departament Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS) planuje przyjąć bardziej selektywny kalendarz szczepień, podobny do duńskiego.

Choć dostosowanie się do opartego na nauce, mniej agresywnego harmonogramu byłoby monumentalnym krokiem w kierunku ochrony dzieci przed kaskadą neurotoksycznych składników, prawdziwą historią jest tu desperacka próba mediów upolitycznienia i przejęcia kontroli nad narracją, zanim prawdziwa reforma zdąży się zakorzenić. Omawiana kwestia nie zawiera uniwersalnego rozwiązania, a HHS będzie skrupulatnie badać każdą szczepionkę, być może zalecając opóźnienia w stosunku do niektórych lub całkowicie wycofując rekomendacje dla innych.

Ochrona przed chorobami zakaźnymi i niepożądanymi odczynami poszczepiennymi – oraz zapewnienie skutecznych strategii profilaktycznych i leczenia dla obu tych aspektów – powinny być brane pod uwagę, a problem nie powinien przerodzić się w polityczną burzę, w której kłamiące, fałszywe media i ich lista wyselekcjonowanych „ekspertów” zagłuszają jakąkolwiek prawdziwą debatę.

Kluczowe punkty:

- Główne media, na czele z CNN, podały niepotwierdzoną informację, że HHS planuje zrewidować dziecięcy kalendarz szczepień na wzór duńskiego, pomimo że HHS jednoznacznie nazwał te doniesienia „czystą spekulacją”.
- Raportowanie wywołało natychmiastowe potępienie ze strony zwolenników obowiązku szczepień, próbując przedstawić jakiekolwiek zmniejszenie liczby dawek jako katastrofę zdrowia publicznego, zanim jakikolwiek oficjalny plan został ogłoszony.
- Duński harmonogram obejmuje 11 dawek na 10 chorób do 18.

roku życia, co stanowi rażący kontrast z amerykańskim harmonogramem 72 dawek na 18 chorób, budząc zasadne pytania o konieczność i bezpieczeństwo.
- Szaleństwo medialne ma na celu stłumienie szerzącej się w kraju dyskusji, podsycanej ujawnieniami wtajemniczonych, na temat zindywidualizowanych decyzji szczepiennych oraz potrzeby solidnych badań bezpieczeństwa skumulowanego kalendarza szczepień.

Wytworzona kontrowersja wykorzystana do stłumienia debaty na temat bezpieczeństwa szczepień i najlepszych praktyk leczenia chorób zakaźnych

Ta wytworzona kontrowersja ujawnia przerażającą prawdę: establishment boi się świadomego społeczeństwa. Przez dziesięciolecia rodzice kwestionujący uniwersalny harmonogram, jak ci dobrze wykształceni, zidentyfikowani w badaniach *Pediatrics*, byli odrzucani jako „antyszczepionkowcy". A jednak wielu lekarzy i urzędników zdrowia publicznego po cichu stosuje alternatywne harmonogramy dla swoich własnych rodzin. Skąd ta podwójna norma? Ostatnie, wyciekłe nagrania z własnego szczytu bezpieczeństwa szczepionek Światowej Organizacji Zdrowia mówią nam dlaczego. Główna naukowiec dr Soumya Swaminathan przyznała za zamkniętymi drzwiami: „*Naprawdę nie mamy bardzo dobrych systemów monitorowania bezpieczeństwa*" i wyznała „*ukrywanie prawdy*", gdy mamy do czynienia z pytaniami o zgony związane ze szczepionkami. To jest rzeczywistość, którą próbują przesłonić.

Przyjęcie harmonogramu podobnego do duńskiego, który pomija szczepionki przeciw ospie wietrznej, wirusowemu zapaleniu

wątroby typu A, coroczną grypę i RSV, byłoby logicznym krokiem w kierunku bardziej minimalistycznego podejścia. Wymusiłoby to długo zaległy, indywidualny przegląd profilu ryzyko-korzyść każdej szczepionki. Na przykład, dlaczego noworodek z niedojrzałym układem odpornościowym, urodzony przez rodziców negatywnych pod względem wirusa zapalenia wątroby typu B, będących w monogamicznym związku, potrzebuje szczepionki przeciw wirusowemu zapaleniu wątroby typu B pierwszego dnia? Dlaczego dodano szczepionkę przeciw rotawirusom, na której krytycy tacy jak dr Paul Offit zarabiają, podczas gdy inne narody ją pomijają? Prawdziwy plan bezpieczeństwa wymagałby odpowiedzi na te pytania i usunięcia tarczy odpowiedzialności chroniącej producentów szczepionek, umożliwiając wreszcie właściwą ocenę naukową – lub jej braku – stojącą za każdym produktem.

Fałszywe media próbują zablokować od dawna potrzebne reformy, upolityczniając bezpieczeństwo szczepień i profilaktykę chorób

Histeryczna reakcja mediów na samą plotkę o zmianie dowodzi, jak bardzo są one zainwestowane w status quo. Media takie jak *The New York Times* i *The Washington Post* powtarzały bezpodstawne twierdzenie CNN, podczas gdy *Medpage Today* nazwał niepotwierdzony plan „hańbą”. Przedstawiali głosy takie jak Offit, który odrzucił duński model jako finansowy wybór, aby „*pozwolić na cierpienie*”, twierdzenie, z którym duńscy urzędnicy prawdopodobnie by się nie zgodzili. To nie jest dziennikarstwo; to kampania public relations Wielkich Szczepionek, mająca na celu zablokowanie jakichkolwiek dochodzeń w sprawie wykroczeń branży. Przypomina to dziesięciolecia „nauki tytoniowej”, w których finansowany przez przemysł „konsensus” był wykorzystywany do zagłuszania uzasadnionych obaw zdrowotnych.

Ten moment nie dotyczy bycia za lub przeciw szczepionkom. Chodzi o bycie za prawdziwą naukową weryfikacją i przeciwko przymusowi i histerii. Chodzi o uznanie, jak wskazała dr Humphries, że szczepionki nie są monolitem. Różnią się – żywy wirus, zabite bakterie, z adiuwantami, takimi jak aluminium, lub bez. Zasypywanie dwumiesięcznego niemowlęcia nawet dziewięcioma antygenami w ciągu jednego dnia, praktyka nigdy niebadana pod kątem bezpieczeństwa w kombinacji, nie jest złotym standardem nauki i nie powinna być uważana za standardową praktykę w medycynie.

Cały ten proces jest eksperymentem o toksycznych konsekwencjach dla młodych, rozwijających się układów odpornościowych i mózgów. Rosnące wskaźniki przewlekłych chorób dziecięcych, od autyzmu po astmę i zagrażające życiu alergie, mogą być tragicznym skutkiem, jak udokumentowano w kilku badaniach porównujących dzieci szczepione i nieszczepione. Fałszywe media nie chcą, żebyś połączył te kropki. Chcą, żebyś się bał, był zdezorientowany i uległy. Ale prawdy, podobnie jak dowody z przeglądu 400 badań Neila Millera, ujawniającego związek między szczepieniami dziecięcymi a kilkoma ciężkimi chorobami przewlekłymi, nie można już dłużej powstrzymać ich zaciemnianiem.

Zelensky definitywnie zamyka drzwi przed planem pokojowym Trumpa, nie zamierza cedować

terytorium



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas poniedziałkowego spotkania w Londynie z przywódcami europejskimi tzw. „koalicji chętnych" definitywnie wykluczył, że jego kraj zgodzi się na cedowanie terytorium w ramach porozumienia pokojowego.

Wyjaśnił, że kwestia kompromisu terytorialnego jest powodem, dla którego nie osiągnął porozumienia w sprawie planu pokojowego Donalda Trumpa. „Istnieją wizje Stanów Zjednoczonych, Rosji i Ukrainy – a **nie mamy jednolitego stanowiska w sprawie Donbasu**" – powiedział Zełenski agencji *Bloomberg*.

Zełenski chce również znacznie mocniejszych gwarancji bezpieczeństwa w planie Waszyngtonu. „Jest jedno pytanie, na które ja – i wszyscy Ukraińcy – chcemy uzyskać odpowiedź: jeśli Rosja ponownie rozpocznie wojnę, co zrobią nasi partnerzy" – powiedział na krótko przed spotkaniem z brytyjskim premierem Keirem Starmerem, francuskim prezydentem Emmanuelem Macronem i niemieckim politykiem Friedrichem Merzem.

Jednak plan pokojowy USA opiera się właśnie na zaoferowaniu pewnego poziomu znaczącego kompromisu terytorialnego, biorąc pod uwagę, że Moskwa – która ma wyraźną przewagę militarną – uważa wszystko, co mniej, za automatycznie nie do przyjęcia i nie warte nawet dyskusji.

Prezydent Trump oświadczył niedawno, że jeśli Zełenski odrzuci plan USA, powinien być gotowy do samodzielnej walki z Rosją,

przy znacznie mniejszym wsparciu Waszyngtonu. **Ale czy Trump jest gotowy całkowicie wstrzymać dostawy broni?**

Prawdopodobnie zadowoli się tym, że Europa ją kupi i nadal będzie przekazywać do Kijowa. Ale wszystko to może oznaczać, że wymiana informacji wywiadowczych z USA zostanie ostatecznie wstrzymana.

Tymczasem Trump lekceważy „słabą" Europę za próbę stworzenia **kontrplanu**:

*Prezydent Trump **wyśmiał zaangażowanie Europy** w poniedziałek, udostępniając artykuł, w którym chwali go za **odsunięcie „bezsilnych Europejczyków" od rozmów pokojowych na Ukrainie**. Trump skrytykował również Zełenskiego, zarzucając mu, że nie zapoznał się z najnowszymi propozycjami pokojowymi.*

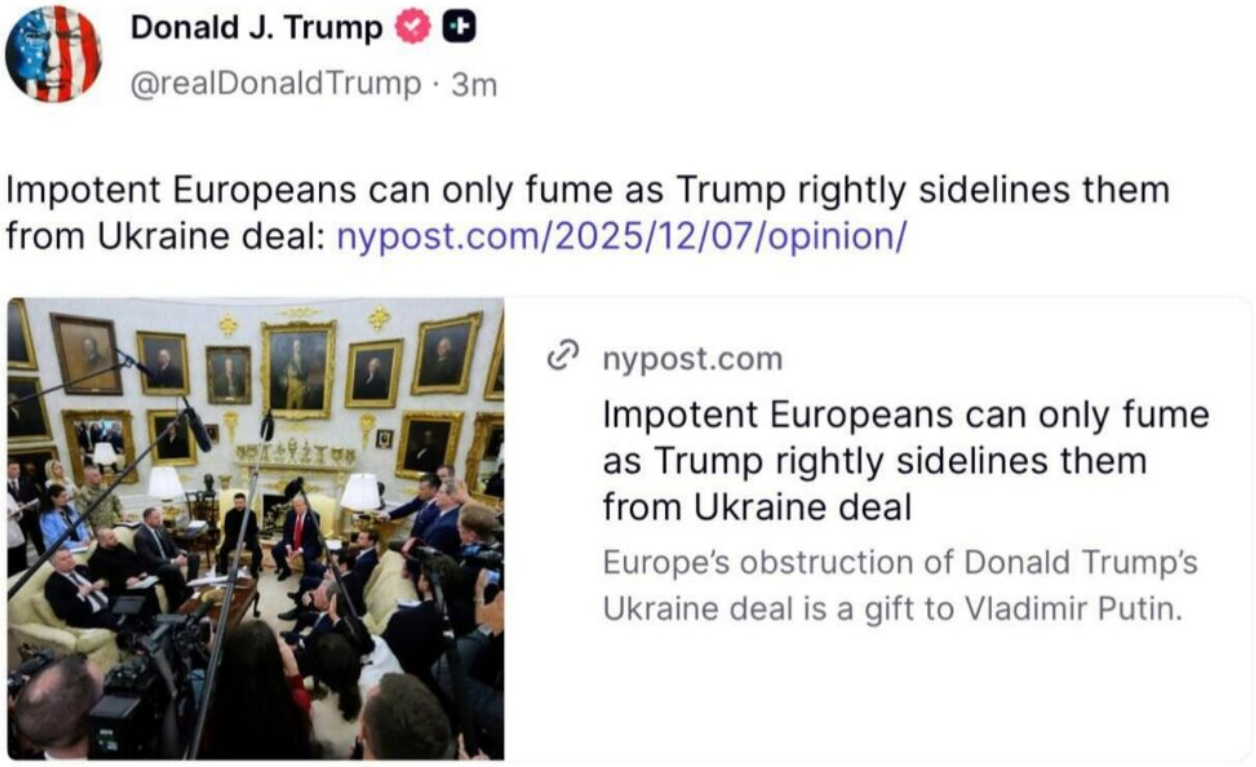

Jeśli chodzi o amerykański plan pokojowy, wydaje się, że został on opracowany głównie przez specjalnego wysłannika Białego Domu Steve'a Witkoffa i rosyjskiego specjalnego wysłannika Kirilla Dmitrieva – ale jak dotąd rząd Zełenskiego skarżył się, że został wykluczony z tego procesu.

Zełenski przez cały czas trwania wojny konsekwentnie odrzucał wszelkie propozycje, które zakładały ustępstwa terytorialne. Popierają go zwłaszcza ukraińscy zwolennicy twardej linii, zarówno w wojsku, jak i w parlamencie.

Kijów i maksymalistyczne kontrpropozycje UE…

> *European counter-plan. Ukraine NATO membership up to NATO; no territorial concessions; ceasefire along contact line; no cap on Ukrainian military; EU membership; reconstruction to be paid by Russia. pic.twitter.com/YBEDLPydFp*
>
> *— Michael Weiss (@michaeldweiss) November 23, 2025*

Obecnie stara się on uzyskać poparcie europejskich przywódców, którzy wydają się mu je udzielać. Wszystko to prowadzi do przedłużania się wojny bez końca, a jej charakter konfliktu zastępczego nadal wymyka się spod kontroli w niebezpieczny sposób.

Źródło

Grzyb wielolekooporny szybko rozprzestrzenia się w Europie

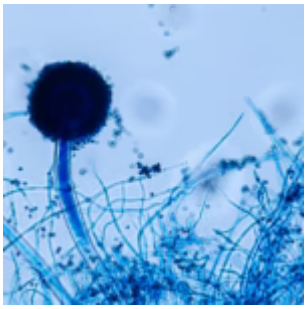

Grzyb wielolekooporny szybko rozprzestrzenia się w szpitalach

w Europie, stanowiąc poważne zagrożenie dla systemów opieki zdrowotnej i pacjentów, poinformowało Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC) w oświadczeniu z 11 września.

„Candidozyma auris to grzyb, który zwykle rozprzestrzenia się w placówkach opieki zdrowotnej, często jest oporny na leki przeciwgrzybicze i może powodować ciężkie infekcje u poważnie chorych pacjentów. Jego zdolność do przetrwania na różnych powierzchniach i sprzęcie medycznym oraz do rozprzestrzeniania się między pacjentami sprawia, że jest on szczególnie trudny do opanowania" – stwierdziło ECDC.

„Liczba przypadków rośnie, ogniska epidemii powiększają się, a kilka krajów zgłasza trwającą lokalną transmisję".

Objawy infekcji obejmują gorączkę, przyspieszone tętno, niską temperaturę ciała, zmęczenie, ból lub ucisk w uchu oraz niskie ciśnienie krwi, według Cleveland Clinic.

Według raportu z badania opublikowanego przez ECDC 11 września, w latach 2013–2023 w krajach Unii Europejskiej (UE) lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) odnotowano 4012 przypadków zakażeń lub kolonizacji C. auris. Kolonizacja oznacza obecność grzyba w organizmie gospodarza bez wywoływania choroby.

ECDC twierdzi, że szybkie rozprzestrzenianie się infekcji wynika z tego, że stała się ona endemiczna na obszarach, na których wcześniej nie występowała.

Według raportu, pięć krajów europejskich o największej liczbie przypadków C. auris w tym okresie to Hiszpania z 1807 przypadkami, Grecja z 852, Włochy z 712, Rumunia z 404 i Niemcy z 120 przypadkami.

Od 2020 r. liczba przypadków gwałtownie rośnie, a w 2023 r. 18 krajów zgłosiło 1346 przypadków.

„Pomimo tego wzrostu, odnotowana liczba przypadków odzwierciedla jedynie wierzchołek góry lodowej, ponieważ w wielu krajach nie ma systematycznego nadzoru” – ostrzega raport.

W Grecji, Hiszpanii i Włoszech okres między pierwszym udokumentowanym przypadkiem C. auris a endemicznym rozprzestrzenieniem się infekcji w regionie wynosił od pięciu do siedmiu lat, „pokazując, jak szybko C. auris może rozprzestrzeniać się w sieciach szpitalnych”.

„To szybkie rozprzestrzenianie się C. auris budzi poważne obawy i wskazuje na wysokie ryzyko dalszego rozprzestrzeniania się C. auris w europejskich systemach opieki zdrowotnej” – stwierdzono w raporcie. „Wraz ze wzrostem liczby przypadków C. auris i jego powszechnym rozprzestrzenieniem geograficznym, utrzymanie kontroli stanie się trudniejsze”.

W raporcie zasugerowano wdrożenie systemów wczesnego wykrywania i nadzoru, a także szybkich środków zapobiegania i kontroli zakażeń, aby złagodzić wpływ na pacjentów.

W swoim oświadczeniu ECDC stwierdziło, że tylko 17 z 36 krajów Unii Europejskiej/EOG posiada obecnie krajowy system nadzoru monitorujący C. auris, a tylko 15 opracowało szczegółowe wytyczne dotyczące zapobiegania i kontroli zakażeń na poziomie krajowym.

„C. auris rozprzestrzenił się w ciągu zaledwie kilku lat – od pojedynczych przypadków do powszechnego występowania w niektórych krajach” – powiedział dr Diamantis Plachouras, kierownik sekcji ds. oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe i zakażeń związanych z opieką zdrowotną w ECDC.

„Pokazuje to, jak szybko może on zadomowić się w szpitalach. Nie jest to jednak nieuniknione. Wczesne wykrywanie i szybka, skoordynowana kontrola zakażeń mogą nadal zapobiegać dalszemu rozprzestrzenianiu się”.

Pacjenci zakażeni lub skolonizowani przez C. auris mogą przenosić grzyba na przedmioty w placówkach opieki zdrowotnej, takie jak poręcze łóżek i klamki, zgodnie z opublikowanym w kwietniu 2024 r. wpisem amerykańskiego Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC).

Inne osoby mogą następnie wejść w kontakt z tymi powierzchniami, ulegając skolonizowaniu lub zakażeniu grzybem, stwierdziło CDC.

„C. auris dotyka głównie pacjentów z poważnymi schorzeniami podstawowymi oraz tych, którzy wymagają złożonej opieki medycznej i inwazyjnych urządzeń medycznych. Inwazyjne urządzenia medyczne są często niezbędne, ale tworzą drogi, którymi C. auris może dostać się do organizmu" – twierdzi CDC.

Przykłady inwazyjnego sprzętu medycznego obejmują rurki do oddychania, cewniki moczowe i rurki do karmienia.

„Osoby, które nie mają tych czynników ryzyka, zazwyczaj nie są nosicielami C. auris ani nie chorują na C. auris. Dotyczy to również pracowników służby zdrowia i odwiedzających" – stwierdziła agencja.

Według CDC od 2016 r., kiedy to po raz pierwszy zgłoszono zakażenie C. auris w Stanach Zjednoczonych, liczba przypadków klinicznych stale rośnie. W 2023 r. w kraju odnotowano 4514 nowych przypadków klinicznych C. auris.

W latach 2016–2023 odnotowano łącznie 10 788 przypadków klinicznych, przy czym najwięcej zachorowań odnotowano w Kalifornii, Nevadzie, Florydzie, Nowym Jorku i Illinois.

„Jednak od 2022 r. wzrost z roku na rok jest mniejszy w porównaniu z poprzednimi latami" – stwierdziło CDC.

Wojskowe korzenie Facebooka



Komentarz: Przecież to jasne , że nie ma czegoś takiego jak geniusz, który napisał aplikację i z zera został miliarderem. Bez opieki odpowiednich ludzi nie robi się takiej kariery. Tak samo z Gates'em – gdyby nie to że to był SWÓJ chłop, z dziadkiem związanym z klinikami aborcyjnymi, to by też nie był promowany. Tak samo jak Owsiak. Krzysztof

Rosnąca rola Facebooka w stale rozwijającym się aparacie nadzoru i „przedkryminalnym" państwie bezpieczeństwa narodowego wymaga nowej analizy pochodzenia firmy i jej produktów w odniesieniu do poprzedniego, kontrowersyjnego programu nadzoru prowadzonego przez DARPA, który był zasadniczo analogiczny do tego, co jest obecnie największą na świecie siecią społecznościową.

W połowie lutego Daniel Baker, amerykański weteran określany przez media jako „antytrumpowy, antyrządowy, przeciwny białej supremacji i przeciwny policji", został oskarżony przez wielką ławę przysięgłych z Florydy o dwa zarzuty „przekazywania wiadomości komunikat w handlu międzystanowym zawierający groźbę porwania lub zranienia."

Komunikat, o którym mowa, Baker umieścił na Facebooku, gdzie stworzył stronę wydarzenia mającą na celu zorganizowanie zbrojnego wiecu w stosunku do zaplanowanego przez zwolenników Donalda Trumpa 6 stycznia w stolicy Florydy, Tallahassee. „Jeśli boisz się umrzeć, walczyć z wrogiem, a potem zostań w łóżku i żyj. Zadzwoń do wszystkich swoich znajomych i powstańcie!" – napisał Baker na swojej stronie wydarzenia na

Facebooku.

Sprawa Bakera jest godna uwagi, ponieważ jest to jedno z pierwszych aresztowań „przed przestępstwem" opartych wyłącznie na wpisach w mediach społecznościowych – logiczny wniosek płynący z wysiłków administracji Trumpa, a obecnie Bidena, na rzecz normalizacji aresztowań osób za wpisy w Internecie, aby zapobiec aktom przemocy, zanim będą one mogły to zrobić. zdarzyć. Począwszy od rosnącego stopnia zaawansowania programów predykcyjnych działań policyjnych Palantira, przedsiębiorstwa wywiadu USA/kontraktora wojskowego , po formalne ogłoszenie przez Departament Sprawiedliwości programu zakłócania i wczesnego zaangażowania w 2019 r. po pierwszy budżet Bidena, który obejmuje 111 mln dolarów na ściganie i zarządzanie „rosnącą liczbą spraw związanych z terroryzmem krajowym" – Pod rządami każdej administracji prezydenckiej po 11 września zauważalny był stały postęp w kierunku skupionej przed przestępczością „wojny z terroryzmem wewnętrznym".

Ta nowa, tak zwana wojna z terroryzmem krajowym faktycznie zaowocowała wieloma tego typu postami na Facebooku. I chociaż Facebook od dawna starał się przedstawiać siebie jako „rynek miejski", który umożliwia nawiązywanie kontaktów ludziom z całego świata, głębsze spojrzenie na jego pozornie wojskowe pochodzenie i ciągłe powiązania wojskowe ujawnia, że największa na świecie sieć społecznościowa zawsze miała działać jako narzędzie nadzoru służące identyfikowaniu i zwalczaniu sprzeciwu w kraju.

Część 1 tej dwuczęściowej serii na temat Facebooka i amerykańskiego stanu bezpieczeństwa narodowego bada początki tej sieci mediów społecznościowych oraz czas i charakter jej powstania w związku z kontrowersyjnym programem wojskowym, który został zamknięty tego samego dnia, w którym uruchomiono Facebooka. Program, znany jako LifeLog, był jednym z kilku kontrowersyjnych programów obserwacji po 11 września, realizowanych przez Agencję Zaawansowanych Projektów

Badawczych w dziedzinie Obronności (DARPA) Pentagonu, który groził zniszczeniem prywatności i swobód obywatelskich w Stanach Zjednoczonych, a jednocześnie miał na celu zebranie danych do celów produkujących „humanizowaną" sztuczną inteligencję (AI).

Jak wykaże ten raport, Facebook nie jest jedynym gigantem z Doliny Krzemowej, którego początki ściśle pokrywają się z tą samą serią inicjatyw DARPA i którego obecne działania stanowią zarówno silnik, jak i paliwo dla zaawansowanej technologicznie wojny z krajowym sprzeciwem.

Eksploracja danych DARPA dla „bezpieczeństwa narodowego" i „humanizowania" sztucznej inteligencji

W następstwie ataków z 11 września DARPA, w ścisłej współpracy ze społecznością wywiadowczą USA (w szczególności z CIA), rozpoczęła opracowywanie „przedprzestępczego" podejścia do zwalczania terroryzmu, znanego jako Total Information Awareness (TIA). Celem TIA było opracowanie „wszystkowidzącego" aparatu wojskowego nadzoru. Oficjalna logika stojąca za TIA była taka, że □□inwazyjna inwigilacja całej populacji USA była konieczna, aby zapobiec atakom terrorystycznym, zjawiskom bioterroryzmu, a nawet naturalnie występującym epidemiom chorób.

Pomysłodawcą TIA i człowiekiem, który przewodził jej podczas jej stosunkowo krótkiego istnienia, był John Poindexter , najbardziej znany z tego, że był doradcą Ronalda Reagana ds. bezpieczeństwa narodowego podczas afery Iran-Contras i został skazany za pięć przestępstw w związku z tym skandalem. Mniej znaną działalnością przedstawicieli Iran-Contras, takich jak Poindexter i Oliver North, było opracowanie przez nich bazy danych Main Core do wykorzystania

w protokołach „ciągłości rządzenia”. Main Core został wykorzystany do sporządzenia listy amerykańskich dysydentów i „potencjalnych wichrzycieli”, z którymi należy się uporać w przypadku powołania się na protokoły COG. Na protokoły te można się powołać z różnych powodów, w tym z powodu powszechnego sprzeciwu opinii publicznej wobec amerykańskiej interwencji wojskowej za granicą, powszechnego sprzeciwu wewnętrznego lub niejasno określonego momentu „kryzysu narodowego” lub „czasu paniki”. Amerykanie nie byli informowani, czy ich nazwisko znalazło się na liście, a dana osoba mogła zostać dodana do listy tylko dlatego, że w przeszłości brała udział w protestach, nie płaciła podatków lub miała inne, „często błahe” zachowania uznawane za „ nieprzyjazny” przez jego architektów w administracji Reagana.

W świetle tego nie było przesadą, gdy felietonista *„New York Timesa”* William Safire zauważył, że dzięki TIA „Poindexter realizuje teraz swoje dwudziestoletnie marzenie: uzyskanie mocy „eksploracji danych” umożliwiającej szpiegowanie każdego publicznego i prywatnego działania każdego Amerykanina”.

Program TIA spotkał się ze znacznym oburzeniem obywateli po jego ujawnieniu opinii publicznej na początku 2003 r. Wśród krytyków TIA znalazła się Amerykańska Unia Wolności Obywatelskich, która twierdziła , że wysiłki inwigilacyjne „zabiją prywatność w Ameryce”, ponieważ „każdy aspekt naszego życia byłby skatalogowane”, podczas gdy kilka mediów głównego nurtu ostrzegało, że TIA „walczy z terroryzmem poprzez przerażanie obywateli USA”. W wyniku nacisków DARPA zmieniła nazwę programu na Terrorist Information Awareness, aby brzmiała mniej jak panoptykon dotyczący bezpieczeństwa narodowego, a bardziej jak program skierowany szczególnie do terrorystów w epoce po 11 września.



Logo Biura Świadomości Informacyjnej DARPA, które nadzorowało Total Information Awareness podczas jego krótkiego istnienia

Projekty TIA nie zostały jednak w rzeczywistości zamknięte, a większość z nich została przeniesiona do tajnych tek Pentagonu i społeczności wywiadowczej USA. Niektóre z nich, jak na przykład Palantir Petera Thiela , stały się finansowane przez wywiad i kierowały przedsięwzięciami sektora prywatnego , podczas gdy inne pojawiły się ponownie po latach pod pozorem walki z kryzysem związanym z Covid-19.

Wkrótce po zainicjowaniu TIA podobny program DARPA nabierał kształtu pod kierownictwem bliskiego przyjaciela Poindextera, menadżera programu DARPA Douglasa Gage'a. Projekt Gage'a, LifeLog, miał na celu „zbudowanie bazy danych śledzącej całe życie danej osoby", która obejmowałaby relacje i komunikację danej osoby (rozmowy telefoniczne, poczta itp.), jej nawyki dotyczące korzystania z mediów, zakupy i wiele innych w celu zbudowania cyfrowy zapis „ wszystko, co dana osoba mówi, widzi lub robi". LifeLog następnie pobierze te nieustrukturyzowane dane i uporządkuje je w „ dyskretne odcinki " lub migawki, jednocześnie „mapując relacje, wspomnienia, wydarzenia i doświadczenia".

Według Gage'a i zwolenników programu LifeLog stworzyłby trwały i przeszukiwalny elektroniczny dziennik całego życia danej osoby, który według DARPA mógłby zostać wykorzystany do stworzenia „cyfrowych asystentów" nowej generacji i zaoferować użytkownikom „niemal idealną pamięć cyfrową". " Gage upierał się , że nawet po zakończeniu programu poszczególne osoby miałyby „pełną kontrolę nad własnymi działaniami związanymi z gromadzeniem danych", ponieważ mogłyby „decydować, kiedy włączyć, a kiedy wyłączyć czujniki i kto udostępni dane". Od tego czasu analogiczne obietnice dotyczące kontroli użytkowników składali giganci technologiczni z Doliny Krzemowej, ale wielokrotnie łamali je dla zysku i w celu zasilania rządowego aparatu nadzoru wewnętrznego.

Informacje, które LifeLog zbierał na podstawie każdej interakcji danej osoby z technologią, byłyby łączone z informacjami uzyskanymi z nadajnika GPS, który śledził i dokumentował lokalizację danej osoby, czujników audiowizualnych rejestrujących to, co dana osoba widziała i mówiła, a także biomedycznych monitorów oceniających zdrowie danej osoby. Podobnie jak TIA, LifeLog był promowany przez DARPA jako potencjalnie wspierający „badania medyczne i wczesne wykrywanie pojawiającej się epidemii".

Krytycy w mediach głównego nurtu i poza nim szybko zwrócili uwagę, że program nieuchronnie zostanie wykorzystany do budowania sylwetek dysydentów, a także podejrzanych o terroryzm. W połączeniu z wielopoziomowym monitorowaniem osób przez TIA, LifeLog poszedł dalej, „dodając informacje fizyczne (takie jak to, jak się czujemy) i dane medialne (takie jak to, co czytamy) do danych transakcyjnych". Jeden z krytyków, Lee Tien z Electronic Frontier Foundation, ostrzegł wówczas , że programy realizowane przez DARPA, w tym LifeLog, „mają oczywiste i łatwe ścieżki do wdrożenia w ramach bezpieczeństwa wewnętrznego".

W tamtym czasie DARPA publicznie utrzymywała , że □□LifeLog i TIA nie są ze sobą powiązane, pomimo ich oczywistych

podobieństw, oraz że LifeLog nie będzie wykorzystywany do „tajnego nadzoru”. Jednakże w dokumentacji DARPA dotyczącej LifeLog odnotowano, że w ramach projektu „będzie można . . . wywnioskować o rutynach, zwyczajach i relacjach użytkownika z innymi ludźmi, organizacjami, miejscami i przedmiotami oraz wykorzystać te wzorce, aby ułatwić mu zadanie”, w którym uznano jego potencjalne zastosowanie jako narzędzia masowej inwigilacji.

Oprócz możliwości profilowania potencjalnych wrogów państwa, LifeLog miał inny cel, prawdopodobnie ważniejszy dla państwa zapewniającego bezpieczeństwo narodowe i jego partnerów akademickich – „humanizację” i rozwój sztucznej inteligencji. Pod koniec 2002 roku, zaledwie kilka miesięcy przed ogłoszeniem istnienia LifeLog, DARPA opublikowała dokument strategiczny szczegółowo opisujący rozwój sztucznej inteligencji poprzez zasilanie jej ogromnym strumieniem danych z różnych źródeł.

Projekty nadzoru wojskowego po 11 września – LifeLog i TIA to tylko dwa z nich – zapewniły ilości danych, których uzyskanie wcześniej było nie do pomyślenia, a które mogłyby potencjalnie stanowić klucz do osiągnięcia hipotetycznej „osobliwości technologicznej”. Dokument DARPA z 2002 r. omawia nawet wysiłki DARPA mające na celu stworzenie interfejsu mózg-maszyna, który przesyłałby ludzkie myśli bezpośrednio do maszyn w celu rozwoju sztucznej inteligencji poprzez ciągłe zalewanie jej świeżo wydobytymi danymi.

Jeden z projektów przedstawionych przez DARPA, Cognitive Computing Initiative, miał na celu rozwój zaawansowanej sztucznej inteligencji poprzez stworzenie „trwałego, spersonalizowanego asystenta poznawczego”, nazwanego później Perceptive Asystent, który się uczy , (PAL). PAL od samego początku był powiązany z LifeLog, którego pierwotnym zamierzeniem było zapewnienie „asystentowi” sztucznej inteligencji przypominającego człowieka zdolności podejmowania decyzji i rozumienia poprzez przekształcanie mas

nieustrukturyzowanych danych w format narracyjny.

Przyszli główni badacze projektu LifeLog odzwierciedlają także końcowy cel programu, jakim jest stworzenie humanizowanej sztucznej inteligencji. Na przykład Howard Shrobe z Laboratorium Sztucznej Inteligencji MIT i jego ówczesny zespół mieli być ściśle zaangażowani w LifeLog. Shrobe pracował wcześniej dla DARPA nad „ewolucyjnym projektowaniem złożonego oprogramowania", zanim został zastępcą dyrektora Laboratorium AI na MIT i poświęcił swoją długą karierę na budowaniu „sztucznej inteligencji w stylu kognitywnym". W latach po odwołaniu LifeLog ponownie pracował dla DARPA, a także przy projektach badawczych związanych ze sztuczną inteligencją związanych ze społecznością wywiadowczą. Ponadto laboratorium AI na MIT było ściśle powiązane z korporacją z lat 80. XX wieku i wykonawcą DARPA o nazwie Thinking Machines , która została założona przez wielu luminarzy laboratorium i/lub zatrudniała wielu luminarzy laboratorium, w tym Danny'ego Hillisa, Marvina Minsky'ego i Erica Landera, i starała się budować superkomputery AI zdolne do myślenia na poziomie ludzkim. Później okazało się, że wszystkie trzy osoby były bliskimi współpracownikami i/lub sponsorowanymi przez powiązanego z wywiadem pedofila Jeffreya Epsteina, który również hojnie przekazał darowizny na rzecz MIT jako instytucji oraz był głównym fundatorem i orędownikiem badań naukowych związanych z transhumanizmem.

Wkrótce po zamknięciu programu LifeLog krytycy obawiali się, że podobnie jak TIA będzie on kontynuowany pod inną nazwą. Na przykład Lee Tien z Electronic Frontier Foundation powiedział *VICE* w momencie anulowania LifeLog: „Nie zdziwiłbym się, gdybym dowiedział się, że rząd w dalszym ciągu finansował badania, które popchnęły tę dziedzinę do przodu, nie nazywając go LifeLog".

Wraz z krytykami jeden z potencjalnych badaczy pracujących nad LifeLog, David Karger z MIT, również był pewien, że projekt DARPA będzie kontynuowany w nowej formie. Powiedział *Wired* ,

że „Jestem pewien, że takie badania będą nadal finansowane z innego tytułu. . . Nie mogę sobie wyobrazić, że DARPA „porzuci" tak kluczowy obszar badawczy".

Wydaje się, że odpowiedź na te spekulacje należy do firmy, która uruchomiła usługę dokładnie tego samego dnia, w którym Pentagon zamknął LifeLog: Facebooka.

Świadomość informacyjna Thiela

Po znacznych kontrowersjach i krytyce pod koniec 2003 roku TIA została zamknięta i pozbawiona finansowania przez Kongres, zaledwie kilka miesięcy po jej uruchomieniu. Dopiero później ujawniono, że TIA *tak naprawdę* nigdy nie została zamknięta , a jej różne programy zostały potajemnie podzielone pomiędzy sieć agencji wojskowych i wywiadowczych tworzących amerykańskie państwo zapewniające bezpieczeństwo narodowe. Część z nich została sprywatyzowana.

W tym samym miesiącu, w którym TIA została zmuszona do zmiany nazwy w związku z rosnącymi sprzeciwami, Peter Thiel założył firmę Palantir, która, nawiasem mówiąc, opracowywała podstawowe oprogramowanie panopticon, którego TIA miała nadzieję używać. Wkrótce po założeniu Palantir w 2003 r. Richard Perle, notoryczny neokonserwatysta z administracji Reagana i Busha oraz architekt wojny w Iraku, zadzwonił do Poindextera z TIA i powiedział, że chce przedstawić go Thielowi i jego współpracownikowi Alexowi Karpowi, obecnie dyrektorowi generalnemu Palantir. Według raportu magazynu *New York* Poindexter „był dokładnie tą osobą", z którą Thiel i Karp chcieli się spotkać, głównie dlatego, że „ich nowa firma miała podobne ambicje do tego, co Poindexter próbował stworzyć w Pentagonie " , czyli TIA . Podczas tego spotkania Thiel i Karp starali się „wybrać mózg człowieka obecnie powszechnie postrzeganego jako ojciec chrzestny współczesnej inwigilacji".



Peter Thiel przemawia na Światowym Forum Ekonomicznym w 2013 r., Źródło: Mirko Ries Dzięki uprzejmości Światowego Forum Ekonomicznego

Wkrótce po założeniu Palantira, choć dokładny termin i szczegóły inwestycji pozostają ukryte przed opinią publiczną, In-Q-Tel z CIA stał się, obok samego Thiela, pierwszym sponsorem firmy, przekazując jej szacunkową kwotę 2 milionów dolarów. Informacje o udziałach In-Q-Tel w Palantir zostaną podane do wiadomości publicznej dopiero w połowie 2006 roku .

Pieniądze z pewnością się przydały. Ponadto Alex Karp powiedział *New York Times* w październiku 2020 r.: „prawdziwą wartością inwestycji In-Q-Tel było to, że zapewniła ona Palantirowi dostęp do analityków CIA, którzy byli jego zamierzonymi klientami". Kluczową postacią w inwestycjach In-Q-Tel w tym okresie, w tym w inwestycji w Palantir, był dyrektor ds. informacji CIA, Alan Wade, który był głównym przedstawicielem społeczności wywiadowczej w zakresie Totalnej Świadomości Informacyjnej. Wade był wcześniej współzałożycielem firmy Chiliad, dostawcy oprogramowania

Homeland Security po 11 września, wraz z Christine Maxwell, siostrą Ghislaine Maxwell i córką działacza Iran-Contras, agenta wywiadu i barona medialnego Roberta Maxwella.

Po inwestycji In-Q-Tel CIA była jedynym klientem Palantira aż do 2008 roku. W tym okresie dwaj czołowi inżynierowie Palantira – Aki Jain i Stephen Cohen – podróżowali co dwa tygodnie do siedziby CIA w Langley w Wirginii . Jain pamięta, że □□w latach 2005–2009 odbył co najmniej dwieście podróży do siedziby CIA. Podczas tych regularnych wizyt analitycy CIA „testowali [oprogramowanie Palantira] i przekazywali opinie, a następnie Cohen i Jain wracali do Kalifornii, aby je ulepszyć". Podobnie jak w przypadku decyzji In-Q-Tel o inwestycji w Palantir, główny specjalista ds. informacji CIA pozostał w tym czasie jednym z architektów TIA. Alan Wade odegrał kluczową rolę w wielu z tych spotkań, a następnie w „udoskonalaniu" produktów Palantir.

Obecnie produkty Palantir są wykorzystywane do masowej inwigilacji, predykcyjnych działań policyjnych i innych niepokojących polityk amerykańskiego państwa zapewniającego bezpieczeństwo narodowe. Wymownym przykładem jest znaczne zaangażowanie Palantir w nowy program nadzoru nad ściekami prowadzony przez służbę zdrowia i opiekę społeczną, który po cichu rozprzestrzenia się w całych Stanach Zjednoczonych. Jak zauważono w poprzednim raporcie *Unlimited Hangout* , system ten jest wskrzeszeniem programu TIA o nazwie Biosurveillance. Przesyła wszystkie swoje dane do zarządzanej przez Palantir i tajnej platformy danych HHS Protect. Decyzja o przekształceniu kontrowersyjnych programów prowadzonych przez DARPA w prywatne przedsięwzięcia nie ograniczała się jednak do Palantira Thiela.

Powstanie Facebooka

Zamknięcie TIA w DARPA miało wpływ na kilka powiązanych programów, które również zostały zlikwidowane w wyniku

publicznego oburzenia wywołanego programami DARPA po 11 września. Jednym z takich programów był LifeLog. Gdy wieść o programie rozeszła się po mediach, wielu z tych samych głośnych krytyków, którzy zaatakowali TIA, z podobną gorliwością zaatakowało LifeLog, a Steven Aftergood z Federacji Amerykańskich Naukowców powiedział wówczas *Wired* , że „LifeLog ma potencjał, aby stać się czymś jak „TIA w kostkach". Postrzeganie LifeLog jako czegoś, co mogłoby okazać się jeszcze gorsze niż niedawno odwołany TIA, miało wyraźny wpływ na DARPA, która właśnie anulowała zarówno TIA, jak i inny powiązany program po znacznych protestach opinii publicznej i prasy.

Burza krytyki programu LifeLog zaskoczyła jego menadżera programu, Douga Gage'a, a Gage w dalszym ciągu zapewniał, że krytycy programu „całkowicie błędnie scharakteryzowali" cele i ambicje projektu. Pomimo protestów Gage'a oraz potencjalnych badaczy i innych zwolenników LifeLog, projekt został publicznie porzucony 4 lutego 2004 r. DARPA nigdy nie wyjaśniła swojego cichego ruchu w celu zamknięcia LifeLog, a rzecznik stwierdził jedynie, że było to powiązane z „ zmiana priorytetów" dla agencji. W związku z decyzją dyrektora DARPA Tony'ego Tethera o zabiciu LifeLog, Gage powiedział później *VICE* : „Myślę, że TIA tak go poparzyła, że □□nie chciał mieć do czynienia z dalszymi kontrowersjami z LifeLog. Śmierć LifeLog była szkodą uboczną związaną ze śmiercią TIA.

Szczęśliwie dla zwolenników celów i ambicji LifeLog, firma, która okazała się jej odpowiednikiem z sektora prywatnego, narodziła się tego samego dnia, w którym ogłoszono zakończenie działalności LifeLog. 4 lutego 2004 r. Facebook, będący obecnie największą siecią społecznościową na świecie, uruchomił swoją witrynę internetową i szybko wspiął się na szczyty mediów społecznościowych, pozostawiając inne ówczesne firmy zajmujące się mediami społecznościowymi w tyle.



Sean Parker z Founders Fund przemawia podczas konferencji LeWeb w 2011 r., Źródło: @Kmeron dla LeWeb11 @ Les Docks de Paris

Kilka miesięcy po uruchomieniu Facebooka, w czerwcu 2004 roku, współzałożyciele Facebooka Mark Zuckerberg i Dustin Moskovitz wprowadzili Seana Parkera do zespołu wykonawczego Facebooka. Parker, wcześniej znany ze współzałożyciela Napstera, później połączył Facebooka z pierwszym inwestorem zewnętrznym, Peterem Thielem. Jak wspomniano, Thiel w tym czasie, w porozumieniu z CIA, aktywnie próbował wskrzesić kontrowersyjne programy DARPA, które zostały zlikwidowane w poprzednim roku. Warto zauważyć, że Sean Parker, który został pierwszym prezydentem Facebooka, miał także historię związaną z CIA, która zwerbowała go w wieku szesnastu lat, wkrótce po tym, jak FBI przyłapało go za włamywanie się do korporacyjnych i wojskowych baz danych. Dzięki Parkerowi we wrześniu 2004 r. Thiel formalnie nabył akcje Facebooka o wartości 500 000 dolarów i został włączony do jego zarządu. Parker utrzymywał bliskie kontakty z Facebookiem i Thielem, a w 2006 roku Parker został zatrudniony jako partner zarządzający Thiel's

Founders Fund.

Thiel i współzałożyciel Facebooka, Mosokvitz, zaangażowali się poza siecią społecznościową długo po tym, jak Facebook zyskał na znaczeniu, a fundusz założycielski Thiela stał się znaczącym inwestorem w firmie Moskovitz Asana w 2012 r. Długotrwała symbiotyczna relacja Thiela ze współzałożycielami Facebooka rozciąga się na jego firmę Palantir, jak wynika z danych informacje, które użytkownicy Facebooka upubliczniają, niezmiennie trafiają do baz danych Palantir i pomagają w napędzaniu silnika monitorującego, który Palantir obsługuje garstkę amerykańskich departamentów policji, wojska i służb wywiadowczych. W przypadku skandalu związanego z danymi Facebooka i Cambridge Analytica Palantir był również zaangażowany w wykorzystywanie danych z Facebooka na potrzeby kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa w 2016 r.

Dziś, jak wykazały niedawne aresztowania, takie jak aresztowanie Daniela Bakera, dane z Facebooka mają pomóc w nadchodzącej „wojnie z terroryzmem krajowym", biorąc pod uwagę, że informacje udostępniane na platformie są wykorzystywane do „przed popełnieniem przestępstwa" przechwytywania obywateli USA na szczeblu krajowym . W świetle tego warto zatrzymać się nad faktem, że wysiłki Thiela mające na celu wskrzeszenie głównych aspektów TIA jako jego własnej prywatnej firmy zbiegły się w czasie z tym, że stał się pierwszym inwestorem zewnętrznym w czymś, co zasadniczo było analogią do innego programu DARPA, głęboko powiązanego z TIA.

Facebook, front

Ze względu na zbieg okoliczności, że Facebook uruchomił się tego samego dnia, w którym zamknięto LifeLog, pojawiły się ostatnio spekulacje, że Zuckerberg rozpoczął i uruchomił projekt wspólnie z Moskovitzem, Saverinem i innymi w drodze zakulisowej koordynacji z DARPA lub innym organem. państwa bezpieczeństwa narodowego. Chociaż nie ma bezpośrednich

dowodów potwierdzających to dokładne twierdzenie, wczesne zaangażowanie Parkera i Thiela w projekt, szczególnie biorąc pod uwagę czas innych działań Thiela, ujawnia, że □□w rozwój Facebooka zaangażowane było państwo zapewniające bezpieczeństwo narodowe. Dyskusyjne jest, czy Facebook od samego początku miał być analogiem LifeLog, czy też stał się projektem mediów społecznościowych, który spełniał te wymagania po jego uruchomieniu. To drugie wydaje się bardziej prawdopodobne, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że Thiel zainwestował także w inną wczesną platformę mediów społecznościowych, Friendster .

Ważnym punktem łączącym Facebooka i LifeLog jest późniejsza identyfikacja Facebooka z LifeLog przez samego architekta DARPA tego ostatniego. W 2015 roku Gage powiedział *VICE* , że „Facebook jest obecnie prawdziwą twarzą pseudo-LifeLog". Wymownie dodał: „Skończyło się na udostępnianiu tego samego rodzaju szczegółowych danych osobowych reklamodawcom i brokerom danych, nie wywołując przy tym takiego sprzeciwu, jaki wywołał LifeLog".

Użytkownicy Facebooka i innych dużych platform mediów społecznościowych byli dotychczas zadowoleni, umożliwiając tym platformom sprzedaż ich prywatnych danych, o ile działają one publicznie jako przedsiębiorstwa prywatne. Reakcja pojawiła się naprawdę dopiero wtedy, gdy takie działania zostały publicznie powiązane z rządem USA, a zwłaszcza z armią amerykańską, mimo że Facebook i inni giganci technologiczni rutynowo udostępniają dane swoich użytkowników państwu zapewniającemu bezpieczeństwo narodowe. W praktyce różnica pomiędzy podmiotami publicznymi i prywatnymi jest niewielka.

Edward Snowden, sygnalista NSA, w szczególności ostrzegł w 2019 r., że Facebook jest tak samo niegodny zaufania jak wywiad USA, stwierdzając, że „wewnętrznym celem Facebooka, niezależnie od tego, czy podaje to publicznie, czy nie, jest gromadzenie doskonałych zapisów życia prywatnego w maksymalnym stopniu możliwości, a następnie wykorzystać je do wzbogacenia

własnego przedsiębiorstwa. I cholera, konsekwencje.

Snowden stwierdził również w tym samym wywiadzie, że „im więcej Google o Tobie wie, im więcej wie o Tobie Facebook, tym więcej może. . . tworzyć trwałe zapisy życia prywatnego, tym większy wpływ i władzę mają na nas.” To podkreśla, jak zarówno Facebook, jak i powiązane z wywiadem Google osiągnęły wiele z tego, co zamierzał LifeLog, ale na znacznie większą skalę, niż pierwotnie przewidywała DARPA.

Rzeczywistość jest taka, że □□większość dzisiejszych dużych firm z Doliny Krzemowej jest od samego początku ściśle powiązana z amerykańskim establishmentem zapewniającym bezpieczeństwo narodowe. Godnymi uwagi przykładami, poza Facebookiem i Palantirem, są Google i Oracle . Dziś firmy te bardziej otwarcie współpracują z agencjami wywiadu wojskowego, które kierowały ich rozwojem i/lub zapewniały finansowanie na wczesnym etapie, ponieważ są wykorzystywane do dostarczania danych niezbędnych do napędzania nowo ogłoszonej wojny z terroryzmem krajowym i towarzyszącymi mu algorytmami.

To nie przypadek, że ktoś taki jak Peter Thiel, który zbudował Palantir wraz z CIA i pomógł zapewnić rozwój Facebooka, jest również mocno zaangażowany w oparte na Big Data „predykcyjne działania policyjne” oparte na sztucznej inteligencji i podejściu do inwigilacji i egzekwowania prawa, zarówno za pośrednictwem Palantira, jak i jego inne inwestycje . TIA, LifeLog oraz powiązane programy i instytucje rządowe i prywatne uruchomione po 11 września zawsze miały na celu wykorzystanie przeciwko amerykańskiemu społeczeństwu w wojnie przeciwko sprzeciwowi. Zostało to zauważone przez ich krytyków w latach 2003-2004 oraz przez tych, którzy badali pochodzenie zwrotu „bezpieczeństwa wewnętrznego” w USA i jego powiązanie z przeszłymi programami „antyterrorystycznymi” CIA w Wietnamie i Ameryce Łacińskiej.

Ostatecznie iluzja, że □□Facebook i powiązane z nim firmy są niezależne od amerykańskiego państwa zapewniającego

bezpieczeństwo narodowe, uniemożliwiła rozpoznanie rzeczywistości platform mediów społecznościowych i ich od dawna planowanych, ale ukrytych zastosowań, które – jak zaczynamy – zaczynają wychodzić na jaw po wydarzeniach z 6 stycznia. Teraz, gdy miliardy ludzi jest zmuszonych do korzystania z Facebooka i mediów społecznościowych w codziennym życiu, pojawia się pytanie: czy gdyby dziś ta iluzja została bezpowrotnie rozwiana, zrobiłoby to różnicę dla użytkowników Facebooka? A może społeczeństwo tak przyzwyczaiło się do oddawania swoich prywatnych danych w zamian za napędzane dopaminą pętle walidacji społecznej, że nie ma już znaczenia, kto ostatecznie będzie przechowywał te dane?

Pseudopandemia



[edit] UWAGA !!! Proszę nie udostępniać tego felietonu publicznie na facebooku. Tylko w prywatnych wiadomościach. Za udostępnienie tego materiału grozi prem ban !!!

Covid 19 był i jest *pseudopandemią*. Była to rażąca przesada dla zagrożenia, jakie stanowi choroba układu oddechowego o niskiej śmiertelności, porównywalna z grypą.

Pseudopandemia była psychologiczną operację (psy-op) zaprojektowaną do terroryzowania społeczeństwa. Celem było przyzwyczajenie ludzi do drakońskiego systemu rządowego ucisku poprzez zapoznanie ich z mechanizmami państwa bezpiecznego

biologicznie.

Pseudopandemia została oparta na objawach grypopodobnych, które, niezależnie od pochodzenia, nie były i nie są chorobą, którą zgodnie z prawem można uznać za przyczynę *„pandemii”.* Jedynym sposobem, w jaki można było to opisać jako takie, było usunięcie wszelkich odniesień do śmiertelności z definicji Światowej Organizacji Zdrowia.

COVID 19 jest chorobą, której rozkład wieku umieralności jest nie do odróżnienia od standardowej śmiertelności. W przeciwieństwie do grypy, która w nieproporcjonalnym stopniu dotyka młodych, pod względem zagrożenia życia COVID 19 był i jest chorobą całkowicie nijaką.

Gdyby nie teatry polityczne i propaganda medialna głównego nurtu, która rozpoczęła się w Chinach, nikt, poza zawodami medycznymi i osobami cierpiącymi na COVID 19, nie zwróciłby uwagi na tę chorobę.

Iluzja przeciążonych usług zdrowotnych została stworzona przez znaczne zmniejszenie ich zdolności i poziomu personelu, przy jednoczesnym przeorientowaniu opieki zdrowotnej, aby traktować wszystkich, którzy cierpieli na chorobę układu oddechowego, jako nosicieli wirusowej plagi.

W rzeczywistości podczas *pseudopandemii* zaobserwowano niezwykle niski poziom obłożenia łóżek szpitalnych. Jednak ze względu na dodatkowe zasady i procedury jakie zostały wdrożone, usługi zdrowotne popadły w chaos…

Było to połączone z testami, które nie są w stanie niczego zdiagnozować, jako *dowodu* na *„przypadek* COVID 19”*.* Umożliwiło to rządom na całym świecie wysuwanie absurdalnych twierdzeń o poziomie zagrożenia. Całkowicie polegali na fałszywej nauce i śmieciowych danych. Ponieważ choroba objawowa i wynikająca z niej śmiertelność była stosunkowo niska, stwierdzili, że ludzie bez żadnych objawów choroby (*bezobjawowi*) rozprzestrzeniają wirusa i zarażają.

To była straszna bzdura. Nie było dowodów na to, że *bezobjawowe* zakażenie kogokolwiek istnieje. Osoby zagrożone ciężką chorobą stanowiły niewielką mniejszość osób, które miały już poważne choroby współistniejące, często ze względu na wiek.

Masowe areszty domowe (lockdowny, kwarantanny) i inne środki, takie jak noszenie masek na twarz, zostały następnie wykorzystane do zwiększenia ryzyka infekcji, zmniejszenia szerokiego poziomu odporności populacji i stworzenia fałszywego wrażenia o *nadzwyczajnym* zagrożeniu zdrowia publicznego. Usunięcie opieki zdrowotnej w przypadku każdej innej choroby, w tym raka i choroby niedokrwiennej serca, w połączeniu z kosztami zdrowotnymi rosnącej deprywacji i polityki immunosupresyjnej, zostało następnie wykorzystane do wzmocnienia iluzji pandemii.

Nie oznacza to, że COVID-19 nie zabijał ludzi, ale ci, którzy zmarli na tę chorobę, stanowili niewielki procent całkowitej liczby zgłoszonych. COVID-19 nie miał dostrzegalnego wpływu na śmiertelność z jakiejkolwiek przyczyny. Wzrost powyżej jednej z najniższych w historii średnich śmiertelności z pięciu lat był spowodowany głównie wycofaniem się z usług zdrowotnych, ponieważ coraz więcej osób umierało we własnych domach lub w przeciążonych placówkach opieki, bez otrzymania normalnej opieki medycznej.

Pomimo tych wysiłków śmiertelność w 2020 r. nadal była zaledwie 9-tą najwyższą wartością w pierwszych dwóch dekadach XXI wieku i jedną z najniższych standaryzowanych według wieku wskaźników śmiertelności w ciągu ostatnich 50 lat.

COVID-19 nie stanowił praktycznie żadnego zagrożenia dla osób w wieku produkcyjnym, a dla młodych wcale. Nie było dowodów na to, że dzieci były zagrożone lub przedstawiały jakiekolwiek ryzyko. Zamknięcia szkół były częścią *pseudopandemicznej* operacji psychologicznej. Wywoływan o mylące wrażenie *nagłego przypadku* i podawano oszukańcze

uzasadnienie dla szczepienia dzieci.

Pseudopandemia zaplanowana jest po to by doprowadzić do całkowitego przekształcenia naszej kultury i społeczeństwa. Nieodwołalnie zmieniła nasze stosunki z rządami, spowodowała katastrofalne zakłócenia gospodarcze, zamknięcie światowego handlu i spowodowała uzależnienie milionów od rządowych dotacji. *Pseudopandemia* to globalny zamachu stanu.

Nowy aparat bioasekuracji *pseudopandemicznej* ma na celu kontrolowanie naszego zachowania, podczas gdy jesteśmy przymuszani do tego przez globalną transformację. Osoby stojące za *pseudopandemią* zamierzają zmienić Międzynarodowy System Walutowy i Finansowy (IMFS) i ustanowić globalny ład w postaci technokracji. Technokracja to neofeudalny, totalitarny system oparty na zasadach *wspólnotowych*.

Otrzymamy iluzję demokracji uczestniczącej poprzez nasz wymagany udział i wiarę w *„społeczeństwo obywatelskie”.* Społeczeństwo obywatelskie będzie *„interesariuszem”* technokracji. Jednak *społeczeństwo obywatelskie* będzie dozwolone tylko do prowadzenia polityk ustanowionych na poziomie globalnym.

Stosowana psychologia była używana przez całą *pseudopandemię,* aby naprawić nasze *„środowisko wyboru”.* Uwarunkowano nas przekonaniem, że przestrzeganie zasad jest odpowiedzialnym i moralnym wyborem. W rzeczywistości nasze zachowanie było celowo zmieniane, aby zapewnić zgodność z dyktatami państwa o bioasekuracji, przygotowując społeczeństwo na przejście do technokracji.

Nowy globalny IMFS opiera się na handlu uprawnieniami do emisji, a rynek obligacji węglowych o wartości 120 bilionów dolarów jest obecnie w budowie. Aktywa są definiowane w kategoriach ich *metryk kapitalizmu interesariuszy,* które oceniają inwestycje w zależności od ich wyniku środowiskowego,

społecznego i zarządzania (ESG).

Wskaźniki te zostały ustalone przez Światowe Forum Ekonomiczne współpracujące z bankami centralnymi, Bankiem Rozrachunków Międzynarodowych (BIS) i innymi kapitalistami interesariuszy, takimi jak firma inwestycyjna BlackRock.

Globalny system banków centralnych, na czele którego stoi BIS, *„idzie bezpośrednio”* poprzez bezpośrednie finansowanie polityki rządu. Powiązali politykę monetarną z polityką fiskalną, co oznacza ostateczną kontrolę wszystkich wydatków rządowych przez BIS. Rada Usług Finansowych BIS reguluje ESG i określa wartość *trwałych* aktywów finansowych.

W ten sposób globalna technokracja ułatwi kontynuację kapitalizmu kumoterskiego, ponieważ tylko właściwi *interesariusze* otrzymają zatwierdzony rating ESG. Ci, którzy tego nie zrobią, nie będą w stanie pozyskać potrzebnego kapitału inwestycyjnego i zostaną zmuszeni do wycofania się z biznesu.

„Going direct” rozpoczął się, zanim Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła globalną pandemię. Wszystkie ekonomiczne i finansowe odpowiedzi na *pseudopandemię*, takie jak urlopy i pakiety wsparcia biznesowego, zostały uzgodnione w ramach planu *„going direct”* w sierpniu 2019 r.

Tak zwany bodziec ekonomiczny luzowania ilościowego (QE) jest oszustwem. Opiera się na nieokiełznanej monetyzacji długu na niespotykaną dotąd skalę. *Bezpośrednie podejście* oznacza, że toksyczne, śmieciowe aktywa instytucji finansowych zostały przeniesione do bilansów banków centralnych. Tworząc w ten sposób niewyobrażalne poziomy długu publicznego, które nigdy nie mogą i nigdy nie zostaną spłacone.

Pieniądze z QE, stworzone z niczego, zostały wpompowane na rynki finansowe w celu ciągłego wzbogacania właściwych *udziałowców*. Ogromna ekspansja podaży pieniądza doprowadzi wkrótce do hiperinflacji. Masowe bezrobocie, które

pojawi się w wyniku oszczędności, spowodowane zarówno oszałamiającym poziomem zadłużenia, jak i naszym przejściem do nowego IMFS, spowoduje stagflację.

Nowa gospodarka zeroemisyjna netto oznacza dla większości trwałe oszczędności. *Technokracja* zapewni powszechny dochód podstawowy (UBI), lub jakąś odmianę koncepcji, która ma być wypłacona w walucie cyfrowej Banku Centralnego (CDBC). Oznacza to, że nikt nie będzie miał własnych pieniędzy poza wybranymi *interesariuszami*, ponieważ wszystkie transakcje będą monitorowane i kontrolowane przez banki centralne.

Ci, którzy sprzeciwiają się neofeudalnej władzy korporacji, interesariuszy Technokracji i odmawiają przestrzegania nałożonych obowiązków bezpieczeństwa biologicznego, zostaną ograniczoni lub wyłączeni z CBDC. *Pseudopandemia* ustanowiła ramy stanu bezpieczeństwa biologicznego, który będzie kontrolować wszystkie aspekty naszego życia. Paszporty szczepionek są bramą do pełnej tożsamości biometrycznej dla każdego obywatela w *nowej normalności* Technokracji.

Na żądanie będziemy zobowiązani do okazania naszego identyfikatora biometrycznego. Dostęp do towarów i usług będzie monitorowany i ograniczany zgodnie z życzeniem Technokracji. UBI i CBDC w połączeniu z biometrycznym identyfikatorem zapewnią naszą uległość. Centralni planiści Technokracji będą nadzorować system kontrolowany przez sztuczną inteligencję, który automatycznie ograniczy wolności tych, którzy sprzeciwiają się regułom ogłoszonym przez *kapitalistów interesariuszy*.

Pieniądze, jakie obecnie rozumiemy, nie są już potrzebne osobom stojącym za *pseudopandemią*. Gospodarka zeroemisyjna netto umożliwia im przejęcie kontroli nad *„globalnymi dobrami wspólnymi”.* Oznacza to, że będą mieli władzę nad wszystkimi naturalnymi zasobami Ziemi. Cała ziemia, oceany, atmosfera, a nawet przestrzeń są przekształcane w aktywa za pomocą *metryk kapitalizmu interesariuszy*.

Nie tylko nie będziemy mieli własnych pieniędzy, ale także nie będziemy mogli uzyskać dostępu do zasobów potrzebnych do przetrwania bez pozwolenia Technokracji. Chociaż ten system technokracji był planowany od ponad wieku, to załamanie finansowe w 2008 roku skłoniło *pseudopandemicznych* planistów do zwiększenia tempa transformacji. Monetyzacja długu od dawna była źródłem ich autorytetu, ale ten IMFS był nie do utrzymania. Ponieważ wszystkie pieniądze były długiem, ich ostateczny upadek był nieunikniony. W 2008 roku minął punkt bez powrotu.

Po ustanowieniu ich *bezpośredniego* planu przygotowano scenę dla *pseudopandemii*. SARS-CoV-2 zapewnił doskonałą okazję, a *najważniejsi konspiratorzy* stojący za *pseudopandemią* intensywnie trenowali w gotowości do operacji. Następnie zostaliśmy zaatakowani przez kampanię propagandową w mediach głównego nurtu, a jednostki wojskowe wojny informacyjnej zostały rozmieszczone w celu kontrolowania naszego *„środowiska wyboru”.*

Wątpliwości naukowe i medyczne zostały ocenzurowane, ponieważ zawieszenie normalnych procesów demokratycznych zostało wykorzystane do wprowadzenia stanu bezpieczeństwa biologicznego. Uchwalono prawa umożliwiające rządowi popełnienie każdego przestępstwa, jakie tylko zechce, w pogoni za *celami zrównoważonego rozwoju* kapitalistycznego interesariuszy. Prawa do odmowy prawa protestu i ocenzurowania wolności słowa przechodzą bez sprzeciwu przez ustawodawców rządów krajowych, którzy nic innego jak są *partnerami* interesariuszy w ramach *nowej normalnej* technokracji i przygotowują nas na nadchodzącą Technokrację.

Dla *spiskowców* spośród *pseudopandemii* to realizacja ich od dawna wyśnionego globalnego zarządzania. Są przesiąknięci mitologią eugeniki i kontroli populacji. Kiedy już będą mieć całkowitą kontrolę nad *globalnymi dobrami wspólnymi,* nie będą już potrzebować nas jako konsumentów i będą dążyli do

znacznego zmniejszenia populacji.

Choć brzmi to szalenie, dowody, badane w pseudopandemii, są przytłaczające. Stoimy w obliczu globalnego neofeudalizmu, jeśli nie zaczniemy działać teraz. Na tym polega nasza nadzieja.

Spiskowcy nie mają żadnej realnej władzy. To iluzja, którą desperacko chcą utrzymać. Inwestują miliardy w propagandę, wojnę hybrydową i systemy bezpieczeństwa, ponieważ są przerażeni, że zdamy sobie sprawę z tego, co robią.

Ich plan może się powieść tylko wtedy, gdy uwierzymy w ich kłamstwa i zastosujemy się do ich rozkazów. Jeśli tego nie zrobimy, nic nie mogą na to poradzić.

Możemy zresetować świat.

Pseudopandemic (Pseudopandemia) to nowa książka Iain'a Davis'a. Jest dostępna zarówno w wersji drukowanej jak i elektronicznej na Amazonnie oraz u innych sprzedawców.

Once were the Living [PL] – zgadnij, co znajduje się w szczepionkach VIDEO

Historia człowieka Czwartej Modyfikowanej Rewolucji Przemysłowej Resetu. To, co zostało wsadzone do nano-pyłu w „wacikach testowych" oraz w Twoim mRNA, 4. rewolucja przemysłowa, wielki reset, jak działa technologia nanopyłów, to wszystko tam jest.

Gdyby nie działał na tej stronie, to film można jeszcze

obejrzeć na platformie brighteon.com

https://www.brighteon.com/6d3035b6-f3fd-4652-a87a-412c7399efce

---

YouTube dosłownie ogłasza, że □□platforma zacznie dyskryminować białych, heteroseksualnych twórców płci męskiej



Lewica nieustannie krzyczy, jak chce osiągnąć „sprawiedliwość” i „równość”, a potem pracuje na dwie zmiany, aby stać się największymi dyskryminatorami na świecie.

A teraz YouTube dołączył do walki, dosłownie *przyznając, że* strażnicy treści będą selektywnie cenzurować heteroseksualnych, białych mężczyzn, aby mogli osiągnąć większą „różnorodność” na platformie.

W tym tygodniu platforma hostingu wideo ogłosiła, że □ przeprowadzi ankietę do wszystkich twórców z pytaniem o rasę, płeć i orientację seksualną, zanim dostosują algorytmy, aby sztucznie wzmocnić „różnorodne społeczności twórców” – kod *anty-białej, antyheteroseksualnej dyskryminacji*.

> *„Jak napisała w czerwcu nasza CEO, Susan Wojcicki, badamy, jak nasze zasady i produkty sprawdzają się dla wszystkich – a zwłaszcza dla czarnej społeczności – i pracujemy nad wypełnieniem wszelkich luk" – powiedział YouTube w oświadczeniu opublikowanym na blogu platformy.*

> *„Naszym celem jest uczynienie z YouTube miejsca, w którym twórcy mogą rozwijać się w dłuższej perspektywie. Wykonaliśmy rozległą pracę w tej dziedzinie, ale w różnych społecznościach słyszeliśmy obawy dotyczące ich zdolności do rozwijania kanałów" – czytamy w oświadczeniu.*

> *„Chcemy mieć pewność, że nasze systemy nie odzwierciedlają niezamierzonych uprzedzeń, a obecny proces jest obecnie ograniczony, ponieważ posiadamy tylko informacje o treści, a nie identyfikujemy informacji o samych twórcach" – dodał.*

A może: niektóre treści tworzone przez mniejszości jest okropne… i *to* dlatego nie są bardziej popularne. Nawiasem mówiąc, jest też wielu heteroseksualnych, białych mężczyzn, którzy też tworzą złe treści, przez co *ich* kanały nie rosną.

Ale *to jest w* porządku; tylko wtedy, gdy kolorowego twórcy lub liczba subskrybentów twórcy LGBTQ nie rośnie, jest to nieuczciwe (i czy dotyczy to również twórców żyjących w kolorowych *narodach* ?).

> *„Aby lepiej ocenić obawy określonej społeczności twórców (np. obawy, że nasze systemy zarabiania działają inaczej dla różnych twórców), potrzebujemy danych o tym, które filmy pochodzą z poszczególnych społeczności" – kontynuowano w oświadczeniu.*

> *„Dziś możemy określić, o czym jest film, ale nie bierze to pod uwagę tego, kim jest twórca ani jak się identyfikuje. Na przykład* ***nasze systemy mogą ocenić, jak filmy o Black Lives***

> ***Matters wypadają na tle innych treści w YouTube, niezależnie od ich twórcy, ale obecnie nie jesteśmy w stanie ocenić rozwoju twórców Black Beauty, prowadzących talk show LGBTQ+, vlogerek ani innych. społeczność*** *” – dodaje.*

Ponownie, dlaczego treść nie jest tutaj kluczem? W końcu to „media” dla wszystkich innych. Jeśli treść jest ogólnie postrzegana przez większość ludzi w mediach społecznościowych jako zła, to się nie „przyjmie”. Sztuczne tłumienie treści (które większość widzów może uznać za całkiem dobre) na podstawie koloru skóry, płci lub „preferencji” brzmi tak, jakby YouTube właśnie błagał o pozew. (Powiązane: film dokumentalny „Antifa: Rise of the Black Flags” YouTube i Vimeo).

Platforma nie wydaje się tym przejmować, jak wskazuje oświadczenie.

> *„Dzisiaj ogłaszamy nowy wysiłek, aby pomóc nam* ***bardziej proaktywnie identyfikować potencjalne luki w naszych systemach, które mogą mieć wpływ na możliwość wykorzystania pełnego potencjału twórcy****. Od 2021 roku YouTube będzie prosić twórców na zasadzie dobrowolności* ***o podanie nam informacji o swojej płci, orientacji seksualnej, rasie i pochodzeniu etnicznym****. Następnie* ***przyjrzymy się uważnie, jak treści pochodzące z różnych społeczności są traktowane w naszych systemach wyszukiwania i odkrywania oraz monetyzacji****. Będziemy również szukać* ***możliwych wzorców nienawiści, nękania i dyskryminacji,*** *które mogą wpływać na niektóre społeczności bardziej niż na inne ”- mówi.*

Następnie platforma stwierdziła, że □□cenzorzy zamknęli „ponad 54 000” kanałów YouTube tylko w ostatnim kwartale z powodu „mowy nienawiści” – co, jak widzieliśmy na tych platformach prowadzonych przez marksistów, wielokrotnie określane jest jako *konserwatywne, przemówienie za Trumpem*.

Najważniejsze jest to: jeśli nie przeszkadza ci bycie cenzurowanym tylko dlatego, że jesteś białym facetem, który lubi kobiety, to zdecydowanie kontynuuj publikowanie swoich treści na YouTube.

Ale jeśli nie chcesz być cenzurowany na podstawie *jakiegokolwiek* czynnika, może wypróbuj inną platformę wideo, która nie opiera swoich algorytmów na polityce tożsamości – jak Brighteon.com.

Źródła:

InformationLiberation.com

NaturalNews.com